AKADEMIA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO
im. BRONISŁAWA CZECHA
W KRAKOWIE

WYDZIAŁ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO
Kierunek Wychowanie Fizyczne

PRACA MAGISTERSKA

Izabela Czepiel

Sylwetka Barbary Ślizowskiej – Konopki

na tle gimnastyki sportowej kobiet

Praca napisana w Zakładzie Teorii i
Metodyki Gimnastyki
Promotor dr Anna Perzyńska – Biskup

Kraków 2007

SPIS TREŚCI

I. Zarys historii gimnastyki kobiet…….. 3

II. Cel pracy……14

III. Materiał i metody badań……...15

IV. Sylwetka Barbary Ślizowskiej – Konopki oraz przebieg kariery zawodniczej……....17

V. Kariera trenerska i działalność społeczna……...24

VI. Wspomnienia i rozważania Barbary……....31

VII. Relacje zawodniczek, trenerek i koleżanek Barbary……37

VIII. Podsumowanie…….

IX. Bibliografia……..44

ROZDZIAŁ I. ZARYS HISTORII GIMNASTYKI

Geneza gimnastyki stanowi ogniwo w wielowiekowym procesie rozwijania się świadomości i fizyczności człowieka oraz jego stosunku do potrzeb i warunków bytowania. Od okresu wspólnoty pierwotnej aż po współczesne igrzyska olimpijskie ćwiczenia ruchowe, obok pracy, przyczyniały się do doskonalenia ludzkich możliwości ruchowych. Ćwiczenia te, uprawiane początkowo w sposób żywiołowy i nieusystematyzowany, stopniowo były ujmowane w formy świadomego i metodycznie stosowanego wychowania fizycznego.

Pierwsze źródła historyczne traktujące o gimnastyce pochodzą z Chin i Indii. Stamtąd poprzez Egipt idee kultury fizycznej przywędrowały do Europy, znajdując w Grecji odpowiednie warunki rozwoju. Rozpowszechniony w owym czasie ideał wszechstronności, określany mianem – kolos kai agathos – oznaczał dzielność, sprawność oraz piękno. Przymiotniki te uzmysławiały łączenie dwóch odrębnych cech doskonałości, z których – kolos – oznaczało przymioty ciała osiągnięciu których sprzyjała gimnastyka. Agathos zaś – to ideał człowieka doskonałego pod względem intelektu i charakteru, a droga ku niemu wiodła poprzez naukę i sztukę.

Samo słowo „gimnastyka” pochodzi od greckiego słowa gymnos – czyli nagi, bowiem dawniej sport uprawiano bez strojów. Słowo to z małymi fonetycznymi zmianami przyjęło się we wszystkich prawie językach świata (Młokosiewicz 1976: 3 – 4).

Szczyt popularności ćwiczenia fizyczne osiągnęły z chwilą wprowadzenia w życie wielkich igrzysk. Pierwsze udokumentowane

historyczne igrzyska odbyły się w 776 r.p.n.e., a największą sławę zyskały te rozgrywane co cztery lata w Olimpii. Igrzyska starogreckie dostępne były wyłącznie dla mężczyzn, a kobiety, pod groźbą kary śmierci nie miały na nie prawa wstępu. W Olimpii jednak odbywały się, co cztery lata igrzyska kobiece, zwane herajskimi – od bogini Hery – żony Zeusa.

Gimnastyka od początku istnienia pełniła głownie rolę praktyczną. Z czasem jednak zaczęto dostrzegać pozautylitarne walory ćwiczeń cielesnych. Nieustanny wzrost zainteresowań sprawnością fizyczną sprzyjał powstawaniu określonych systemów gimnastycznych, z których największą popularność zdobyły w Europie dwa: szwedzki oraz niemiecki.

W Szwecji wytworzył się system wychowania fizycznego, który zdobył ogromną popularność w większości krajów. Twórcami tego systemu byli: Pehr Henrik Ling i jego syn Hjalmar Ling Prawdopodobnie w Kopenhadze Ling zapoznał się z poglądami J. GutsMuthsa i jego dziełem pt. „Gimnastyka dla młodzieży" (Wroczyński 1979: 139).

Przyczyniając się do utworzenia w 1813 roku Królewskiej Akademii Wojskowej umacniał Ling swe przekonanie o pierwszorzędowej roli wychowania fizycznego w ogólnonarodowym planie wychowania oraz potrzebie kształcenia. Jego zadaniem praktycznym było kształcenie nauczycieli gimnastyki. Ze względu na zróżnicowany charakter ćwiczeń, Ling wyróżnił cztery rodzaje gimnastyki, a mianowicie: gimnastykę wychowawczą, estetyczną, wojskową oraz leczniczą, które stanowią integralną całość. Stworzył zatem podwaliny pod nowożytną gimnastykę, która zyskała mu wielką sławę w kraju i na świecie.

Kontynuatorami działalności Linga byli syn Hjalmar Ling i córka Wendla Dahl – Ling. Oboje rozwijali idee swego ojca, przy czym główną

dziedziną ich aktywności był dział gimnastyki, do którego Pehr Ling przywiązywał wielką wagę, ale którego nie zdążył szczegółowo rozwinąć – mianowicie gimnastyka wychowawcza.

Ponadto Hjalmar zasłynął jako inicjator specjalnych ćwiczeń dla kobiet, bowiem od 1864 roku wprowadził do programu Instytutu kursy gimnastyki żeńskiej. Jego dążeniem było stworzenie podstaw programowych i metodycznych, uwzględniających biologiczne cechy organizmu kobiety. Na podstawie studiów anatomicznych ograniczył ćwiczenia szybkościowe kobiet, skoki, przerzuty.

Schemat ćwiczeń, który opracował Hjalmar przyjęty został jako kanon, który powszechnie stosowano w Centralnym Instytucie i szkołach szwedzkich. Upowszechniał się również w innych krajach, jako podstawa gimnastyki szkolnej. Dzięki przyjęciu tego schematu gimnastyka szwedzka przybrała postać ujednoliconą, łatwą do powszechnego stosowania, w szkole wprowadzała ład i porządek do nauczania, likwidując dotychczasową dowolność postępowania metodycznego. Hjalmar był ponadto twórcą koncepcji wyposażenia sali gimnastycznej, gdyż niektóre ćwiczenia takie jak zwisy, ćwiczenia równoważne wymagały podstawowych urządzeń.

Poglądy twórców systemów zachodnich dotarły również na ziemie polskie. Wielu zwolenników zyskała idea założyciela sokolstwa czeskiego Mirosława Tyrsa. Powołane w 1867 roku we Lwowie, a wzorowane na jego systemie Towarzystwo Gimnastyczne, po dwóch latach przybrało nazwę „Sokół”. Na jego czele stali Klemens Żukotyński i Ludwik Goltental. Jedną z podstawowych form pracy sokolej były pokazy gimnastyczne na różnego rodzaju spotkaniach i zlotach, a wystąpienia te poprzedzały częste zajęcia w salach bądź na otwartym terenie (Gaj 1991: 24-25).

„Sokół” stawiał sobie za cel „pielęgnowanie gimnastyki” i dążył do fizycznego i duchowego odrodzenia narodu poprzez organizowanie ćwiczeń fizycznych, ponadto służył rozwijaniu tężyzny i kształtowaniu szeregu cech obywatelskich, takich jak poczucie obowiązku, dyscypliny, karności.

Obok „Sokoła” lwowskiego zaczęły powstawać kolejne gniazda na ziemiach polskich, z których szczególne znaczenie miało utworzenie w 1884 roku oddziału w Krakowie, będącym wówczas centrum życia umysłowego i kulturalnego Galicji.

Pomimo wielu zalet i korzyści płynących z rozwijania sprawności fizycznej pewną niedoskonałością panujących systemów gimnastycznych była ich jednostronność. Przeznaczone były bowiem głównie dla mężczyzn. Powstała zatem konieczność stworzenia nowych kierunków i metod nauczania odpowiadających psychofizycznym potrzebom i możliwościom kobiet. Na przełomie XIX i XX wieku wystąpiły pierwsze próby zerwania ze skostniałymi formami klasycznymi, rutyną i zacofaniem w sztuce ruchu i jego formach. Zaczęto łączyć gimnastykę z muzyką , a do zajęć wprowadzać akompaniament. Początki gimnastyki kobiet należy łączyć między innymi z nazwiskiem Adolfa Spiessa (1810-1858), który jako jeden z pierwszych wyodrębnił specjalną gimnastykę dla dziewcząt, charakteryzującą się obszernością ruchów i artystycznym wyrazem.

Do niewątpliwie osiągnięć Spiessa należy zaliczyć systematyzację ćwiczeń gimnastycznych oraz ich zróżnicowanie dla poszczególnych kategorii wieku. Wyróżniał w swej systematyce trzy podstawowe grupy ćwiczeń, a mianowicie: ćwiczenia wolne, przez które rozumiał ćwiczenia bez przyrządów, ćwiczenia z pomocą przyrządów oraz ćwiczenia porządkowe. Był ponadto

jednym z pierwszych twórców, który wyodrębnił gimnastykę dziewcząt, charakteryzującą się obszernością i miękkością ruchów (Brańska 1989: 20).

Znaczący wkład w kształtowanie nowych form aktywności fizycznej odegrał francuski aktor, śpiewak i teoretyk gestu dramatycznego Francois Delsarte. Zajmował się on głównie nauką o znaczeniu gestu i prawami rządzącymi równowagą ciała ludzkiego oraz dynamiką ruchu. Wszystkie formy ruchu ujął w kilka grup odpowiadających podziałowi naturalnych gestów, z których użytkowe to te, którymi posługujemy się z życiu codziennym, natomiast w tańcu i gimnastyce są one imitowane i uproszczone. „Gimnastyka gestu" stworzona przez Delsarta znalazła zastosowanie w wychowaniu fizycznym wykonywanym przy muzyce (Brańska 1989: 20-21).

Ogromny wpływ na rozwój gimnastyki połączonej z rytmiką miał system umuzykalniający szwajcarskiego muzyka, wykładowcy teorii muzyki Emila Jaqes Dalcroze'a. Jego metoda polegała na absolutnym podporządkowaniu ciała rytmom muzyki, która regulowała tempo, kształciła dyscyplinę, panowanie nad samym sobą. Wprowadził również improwizację ruchową. Gimnastyka rytmiczna stanowiła podstawę nowego, racjonalnego systemu wychowania muzycznego i tanecznego, a ćwiczenia rytmiczne kształtowały umiejętność pracy zespołowej.

Zmodyfikowaną kontynuacją systemu Lingów była gimnastyka prymitywna Martensena Nielsa Bukha i powiązana z tańcami gimnastyka Josefa Gotfryda Thulina. Pierwszy z nich w swojej metodzie szczególne znaczenie przypisywał dynamicznym ćwiczeniom siłowym, zwinnościowym i gibkościowym. Dynamikę ćwiczeń cechowało zachowanie rytmów ruchów oraz płynność przejść.

Thulin natomiast wielką wagę przywiązywał do estetycznych ćwiczeń gimnastycznych i tanecznych dla kobiet. Miały one kształtować postawę pełną wdzięku, a ruchom nadać lekkość i płynność, których lekkość chciał uzyskać przez stosowanie dużej liczby ćwiczeń gibkościowych, ale połączonych z elementami różnych tańców.

Następnym etapem ewolucji gimnastycznej i ostrą reakcją przeciw dotychczasowym sposobom nauczania gimnastyki była metoda Finki Elisabeth Bjorksten. Jej dzieło pt. „Gimnastyka kobiet" zdobyło duży rozgłos i doczekało się szeregu tłumaczeń, m. in. na język polski. Zawarła w nim 25 – letnie doświadczenia pracy pedagogicznej z dziećmi i młodzieżą i ustaliła cztery podstawowe wyznaczniki programu ćwiczeń fizycznych, a mianowicie ich stronę fizjologiczną, architektoniczną, estetyczną i psychiczną (Wroczyński 2003:162). Proponowała ona między innymi wprowadzenie muzyki odpowiednio dobranej do rytmu i charakteru ćwiczeń, która winna być wesoła, mobilizująca i ożywiająca. Gimnastyka wg Bjorksten miała na celu wyrobienie prawidłowej postawy, rozwijanie gibkości, siły i wytrzymałości. Nade wszystko jednak miała zaspokoić potrzebę ruchu w sposób wszechstronny i piękny, w związku z czym nauczycielka zwracała uwagę nie tylko na osiągnięcie najwyższej sprawności fizycznej, ale na piękno i estetykę ruchów gimnastycznych. Zgodność ćwiczeń z muzyką była widocznym wpływem dalcrozowskiej metody (Brańska 1989:23).

Niezwykle istotną sprawą w żeńskiej gimnastyce Bjorksten była zasada, kóra mówiła o tym, że program i metodyka ćwiczeń muszą być dostosowane do płci, wieku i rozwoju ćwiczących. Ponadto winna uwzględniać czynnik wydolności organizmu, jak również niwelować jednostronne obciążenia pewnych grup mięśni.

Do Polski metoda E. Bjorksten dotarła dzięki pracownikom przedwojennych uczelni wychowania fizycznego, którzy osobiście uczestniczyli w kursach w Sztokholmie, a potem propagowali tę metodę w kraju.

Kolejną reformatorką gimnastyki żeńskiej była Agnete Bertram, pierwsza na świecie kobieta z tytułem dyplomowanego profesora gimnastyki na Uniwersytecie w Kopenhadze. W swoim prywatnym Instytucie Gimnastyki Kobiet realizowała program oparty na własnej metodzie, a polegający na zastosowaniu ruchu naturalnego z mocnym podkreśleniem estetyki ćwiczeń. Ćwiczenia były wielokrotnie powtarzane w seriach tego samego ruchu, a ich forma, przebieg, pozycje wyjściowe i końcowe były szczegółowo określane.

Warto podkreślić, iż wszystkie ćwiczenia w metodzie Bertram łączone były z dobrze dobraną muzyką klasyczną. Odtworzenie ruchem charakteru i nastroju utworów Bacha, Beethovena czy innych klasyków stwarzało ćwiczącym dużą trudność, przez co gimnastyka Bertram nie zdobyła tak wielkiej popularności, jak metoda Elli Bjorksten.

Pojawiające się w Europie rewolucyjne kierunki gimnastyczno-taneczne zyskały zainteresowanie także w Polsce. Około połowy XIX wieku ćwiczenia fizyczne zaczęto wprowadzać do polskich szkół żeńskich, tworząc specjalne programy ćwiczeń uwzględniające psychiczne i fizjologiczne właściwości kobiet.

Upowszechnienie atrakcyjnych form ruchowych sprawiło, że coraz liczniejsze grupy społeczne zainteresowane były gimnastyką. Zaistniała więc konieczność powołania do życia instytucji, które skupiałyby osoby aktywnie działające na rzecz gimnastyki. Pod koniec XIX wieku zaczęły powstawać pierwsze międzynarodowe zrzeszenia sportowe, a jednym z nich była

Europejska Federacja Gimnastyczna założona w 23 sierpnia 1881 roku, która w 1897 roku przejęła nazwę Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej (FIG) z siedzibą w Szwajcarii. Zajmuje się ona przygotowywaniem przepisów sędziowania, szkoli sędziów, organizuje kursy trenerskie, jak również organizuje światowe imprezy gimnastyczne, takie jak mistrzostwa świata, igrzyska olimpijskie.

Od 1947 roku członkiem FIG jest Polski Związek Gimnastyczny (PZG) organizacja zrzeszająca zawodników, trenerów oraz działaczy polskiej gimnastyki. Składa się z trzech sekcji: gimnastyki artystycznej, gimnastyki sportowej kobiet i gimnastyki sportowej mężczyzn. Celem PZG jest przede wszystkim popularyzowanie i organizowanie gimnastyki w Polsce, jak również podejmowanie działań związanych z promocją i rozwojem gimnastyki zarówno amatorskiej jak i profesjonalnej. PZG prowadzi cykliczne szkolenia oraz kursy instruktorskie i trenerskie.

Charakteryzując zatem sport gimnastyczny należy zaznaczyć, iż ma on na celu doprowadzenie umiejętności ruchowych osób ćwiczących do poziomu mistrzostwa sportowego i osiągnięcia, zależnie od klasy sportowej maksymalnych wyników na zawodach. Obejmuje on cztery dyscypliny: gimnastykę sportową, gimnastykę artystyczną, akrobatykę sportową oraz aerobik sportowy (Matyja 2000:85).

Gimnastyka sportowa należy do dyscyplin olimpijskich i jest uprawiana zarówno przez kobiety jak i przez mężczyzn. Składa się z czterech konkurencji kobiecych takich jak: ćwiczenia wolne, ćwiczenia na równoważni, na poręczach asymetrycznych i skok przez konia oraz sześciu męskich: ćwiczenia wolne, ćwiczenia na koniu z łękami, na kółkach, na poręczach, na drążku i

skok przez konia (Matyja 2000:86). Zawodnicy rywalizują indywidualnie w wieloboju na poszczególnych przyrządach oraz drużynowo.

Program zawodów gimnastyki sportowej składa się z trzech stopni: I ^{o} zawody drużynowe oraz eliminacje do zawodów indywidualnych w wieloboju (36 zawodników) i finałów na poszczególnych przyrządach (8 zawodników), II ^{o} zawody indywidualne oraz III ^{o} finały na poszczególnych przyrządach.

Kolejną dyscypliną gimnastyczną uprawianą wyłącznie przez kobiety, jest gimnastyka artystyczna, w której układy ćwiczeń wykonywane są w rytm muzyki. Obejmuje ona ćwiczenia taneczne, taneczno – akrobatyczne i z przyborem (piłka, wstążka, skakanka, maczugi, obręcz). Rozgrywane są cztery konkurencje indywidualne z wybranymi przez FIG przyborami. W 1984 roku gimnastyka artystyczna włączona została do programu igrzysk olimpijskich. Do olimpiady w 1956 roku ćwiczenia zespołowe z przyborem wchodziły do programu wieloboju gimnastyki sportowej kobiet.

Akrobatyka sportowa natomiast składa się z szeregu konkurencji: skoków akrobatycznych na ścieżce, piramid oraz ćwiczeń na batucie. Pierwsze mistrzostwa świata w tej dyscyplinie zostały rozegrane w 1974 roku. (Matyja 2000:11).

Aerobik sportowy uprawiany jest zarówno przez mężczyzn jak i przez kobiety. Jest dyscypliną dynamiczną, wymagającą siły, wytrzymałości, skoczności jak również gibkości oraz bardzo dobrej koordynacji ruchowej. Swym charakterem zbliżona jest do układu ćwiczeń wolnych, które stanowią jedną z konkurencji w gimnastyce sportowej. Aerobik sportowy złożony jest z technicznych figur, podskoków, kroków i obrotów. Ma już wieloletnią tradycję na świecie. Pierwsze mistrzostwa Europy w tej dyscyplinie odbyły się w 1990 roku we Włoszech, a mistrzostwa świata w tym samym roku w USA.

W programie igrzysk olimpijskich gimnastyka sportowa istnieje od pierwszych igrzysk nowożytnych w Atenach, a więc od 1896 roku. Igrzyska te powołał założony w 1894 roku Międzynarodowy Komitet Olimpijski (MKOL)

Prawo do uczestniczenia w igrzyskach mają wyłącznie reprezentacje państw – członków MKOL, a każde z nich musi powołać narodowy komitet olimpijski. W naszym kraju Polski Komitet Olimpijski (PKOL) powstał 12 października1919 roku w Krakowie.

MKOL ustala miejsce igrzysk, program w zakresie dyscyplin i konkurencji, ponadto kontroluje zgodność przebiegu zawodów z regulaminem i statutem, jak również czuwa, by igrzyska odbywały się bez dyskryminacji rasowej, religijnej i politycznej. Od 1967 roku działa Komisja Medyczna MKOL, która zatwierdza listę środków dopingujących i ustala przepisy kontroli dopingowej (Matyja 2000:162).

W 1895 roku zorganizowano pierwsze mistrzostwa świata w gimnastyce sportowej. Po raz pierwszy kobiety wzięły udział w olimpijskich zawodach gimnastycznych w trakcie igrzysk w Amsterdamie w 1928 roku, gdzie klasyfikowane były wyłącznie w punktacji drużynowej. Wielobój kobiet składał się z trzech konkurencji na przyrządach, tj.: skoku przez konia, ćwiczeń na poręczach i ćwiczeń na równoważni, a do punktacji drużynowej włączono ćwiczenia zespołowe z przyborem. Mistrzostwa Europy natomiast rozgrywane są od roku 1957. W Polsce gimnastyka sportowa jako sport wyczynowy istnieje od 1935 roku, kiedy to rozegrano pierwsze mistrzostwa Polski.

W latach 50 – tych w skład wieloboju gimnastycznego kobiet wchodziły ćwiczenia na kółkach w zamachu oraz ćwiczenia na niskim drążku Zawodniczki wykonywały układy z obręczami, maczugami, piłkami,

wstążkami i skakankami. Po raz ostatni gimnastyczki sportowe występowały z przyborem w igrzyskach olimpijskich w Melbourne w 1956 roku, potem ćwiczenia te stały się domeną gimnastyczek artystycznych.

W 1950 roku Mistrzynią Polski w ćwiczeniach na kółkach oraz w 1951 roku w ćwiczeniach na równoważni została jedna z czołowych gwiazd gimnastyki sportowej Barbara Wilk-Ślizowska-Konopka.

.

ROZDZIAŁ II. CEL PRACY

Polska gimnastyka sportowa, a w szczególności gimnastyka krakowska zanotowała w swoim 120-to letnim okresie wiele cennych sukcesów. Do wybitnych postaci w tej dyscyplinie należy niewątpliwie Barbara Ślizowska – Konopka, brązowa medalistka olimpijska z Melbourne z 1956 r.

Celem pracy jest zatem przedstawienie biografii tej wybitnej polskiej gimnastyczki.

W pracy przedstawiono przebieg kariery zawodniczej, jak również okres pracy trenerskiej i społecznej działalności Barbary. Aktywność sportową zobrazowano w połączeniu z biografią życia prywatnego i na tle zmian zachodzących w polskiej gimnastyce.

Ryc. 1 Barbara Śliwowska-Konopka

ROZDZIAŁ III. MATERIAŁ I METODA BADAŃ

Podmiotem badań niniejszej pracy była osoba Barbary Wilk - Ślizowskiej – Konopki. W gromadzeniu materiału uczestniczyli również zawodnicy, trenerzy, współpracownicy, wychowankowie oraz przyjaciele sławnej gimnastyczki.

Badania przeprowadzono w okresie od grudnia 2005 roku do stycznia 2007 roku.

W celu uzyskania informacji, faktów, opinii posłużono się matodą biograficzną, polegającą na opisie i analizie przebiegu życia gimnastyczki. Wzięto pod uwagę nie tylko sportowe aspekty, ale także fragmenty życia rodzinnego, społecznego oraz towarzyskiego łącznie z ich sukcesami i porażkami. (Łobocki 2006)

Pierwsza część pracy zawiera zarys historii gimnastyki sportowej kobiet. W głównej części pracy, w rozdziale IV, zamieszczono sylwetkę Barbary Ślizowskiej – Konopki, okres dzieciństwa, początek i przebieg kariery sportowej, jak również edukację, małżeństwo i macierzyństwo. Następnie przedstawiono jej osiągnięcia trenerskie w „Wiśle" i w „Wawelu" oraz odniesione sukcesy i porażki. W dalszej kolejności przedstawiono działalność społeczną w PZG i w PKOL-u. Rozdział VI zawiera prywatne wspomnienia i rozważania sławnej gimnastczki. W ostatnim rozdziale zamieszczono relacje przyjaciół.

Podstawowymi technikami wykorzystywanymi w pracy były metody socjologiczne. Posłużono się techniką

wywiadu oraz analizą źródeł piśmiennictwa. Informacje zebrano w klubach sportowych jak również oparto się na danych biograficznych zawartych w książkach i czasopismach olimpijskich.

W pracy zastosowano wywiad jawny nieskategoryzowany, w którym badani poinformowani zostali prawdziwie o celach, charakterze i przedmiocie wywiadu. Dał on możliwość swobody w formułowaniu pytań oraz zmieniania ich kolejności, a nawet pogłębiania zagadnień przez stawianie pytań dodatkowych. (Pilch 1977)

Analizie poddano nie tylko ustne wypowiedzi, ale także wypowiedzi pisemne w formie pamiętników, życiorysów, dzienników, listów jak również autobiografie, wspomnienia, notatki osobiste, sprawozdania oraz kroniki. (Łobocki 2006)

Wywiad oparto na wcześniej przygotowanym kwestionariuszu, złożonym z pytań otwartych, na które respondenci mogli udzielać swobodnych odpowiedzi.

W gromadzeniu materiału wykorzystano dyktafon, który poprzez nagranie rozmowy umożliwił wiarygodny zapis wypowiedzi osób badanych, tj. bez fałszywego domysłu w sprawie jednoznacznego ich „odczytania” i poniekąd także rozumienia.

ROZDZIAŁ IV. SYLWETKA BARBARY ŚLIZOWSKIEJ – KONOPKI ORAZ PRZEBIEG KARIERY ZAWODNICZEJ

Barbara Ślizowska – Konopka przyszła na świat 4 lutego 1935 roku. Z chińskiego horoskopu wynika, iż osoby urodzone w tym czasie posiadają niesamowity wdzięk, czar i dobroduszność. Kroczą przez życie z uśmiechem na twarzy, są wspaniałymi przyjaciółmi, łatwo podbijają serca innych. Są bardzo inteligentni i przedsiębiorczy. Chętnie pomagają innym w rozwiązywaniu ich problemów, nigdy nie tracą wiary we własne siły, a bliscy zawsze mogą na nich liczyć. Lubią ponadto pracować w zgranym zespole i stale podnosić swoje kwalifikacje. Często przejawiają talenty artystyczne, szczególnie w dziedzinach muzycznych i tanecznych (Magazyn „Wróżka”1998).

Jako zodiakalny wodnik kroczy przez życie z uśmiechem i pogodą ducha. Unika konfliktów, a nade wszystko ceni sobie spokój i stabilność. I dokładnie wszystko to, co mówią gwiazdy – idealnie pasuje do jednej z czołowych polskich gimnastyczek Barbary Wilk – Ślizowskiej – Konopki.

Barbara urodziła się w Krakowie jako jedna z trójki dzieci Fryderyka i Eufrozyny Hrabackiej.

Ryc.2 Rodzice Barbary

Ryc.3 Mała Basia

Związana jest z Krakowem więzami rodzinnymi, bowiem tu rodzili się jej dziadkowie, a potem rodzice i w końcu ona sama.

Wczesne lata dzieciństwa spędziła jednak w Gdyni, gdzie jej ojciec, wykonywał rzadką w tych czasach profesję, był bowiem instalatorem – specjalistą od urządzeń chłodniczych. Następnie w 1938 roku przyjechała wraz z rodzicami do Warszawy i zamieszkała na Placu Trzech Krzyży, w nowo wykończonym budynku Włoskiego Towarzystwa Ubezpieczeniowego, w którym jej ojciec był zatrudniony. Wybuch II wojny światowej przerwał beztroskie lata dzieciństwa. Barbara doskonale pamięta różne, smutne obrazy z tamtych czasów, a przede wszystkim z Powstania Warszawskiego. Widziała jak podczas jednego z nalotów zostały zbombardowane: gimnazjum im. Królowej Jadwigi, kino „Apollo" (przed wojną „Napoleon") oraz kościół św. Aleksandra. Wszystkie obiekty zlokalizowane były w obrębie Placu Trzech Krzyży.

Ryc.4 Basia z rodzicami i bratem Fryderykiem

Ryc.5 Basia z siostrą Haliną

Po upadku Powstania Warszawskiego, cała rodzina trafiła do obozu w Pruszkowie.

- „Tam rodzice postanowili się nami „podzielić" – wspomina Barbara – w nadziei, że Niemcy nie wyślą do obozu koncentracyjnego ojca mającego pod opieką dwoje małych dzieci – mnie i mojego brata. I tak rzeczywiście się stało. Kiedy esesman zapytał mnie, gdzie jest moja mama, skłamałam, że zginęła w powstaniu. Cała zalewałam się łzami, bo sama myśl, że mogłabym stracić ojca, już wystarczyła".

Z obozu w Pruszkowie zostali wywiezieni pociągiem towarowym do Końskich. Później ojciec nawiązał kontakt z rodziną w Krakowie, gdzie przyjechali z początkiem grudnia 1944 roku. Toczyły się wówczas walki o wyzwolenie miasta, które też mocno przeżywała. Doświadczenia wojenne, pomimo że skończyły się szczęśliwie, bo rodzeństwo i rodzice przeżyli, odcisnęły w jej psychice głębokie piętno.

Ryc.6 Basia Wilk

Swoją edukację rozpoczęła w Warszawie, gdzie ukończyła dwie klasy szkoły podstawowej, otrzymując świadectwa w języku polskim i niemieckim. Po przyjeździe do Krakowa uczęszczała do Szkoły Podstawowej nr 33 na ul. Konarskiego.

Sport w jej domu rodzinnym był obecny za sprawą ojca piłkarza „Garbarni", a później przez wiele lat sędziego i kwalifikatora. Mała Basia, już w wieku dziesięciu lat regularnie towarzyszyła mu na meczach „Wisły", nawet tych wyjazdowych. O rozpoczęciu treningu gimnastycznego zadecydował jednak zupełny przypadek. W ramach selekcji młodzieży do gimnastyki, trenerzy Irena i Jerzy Lewiccy wybrali siostrę Barbary – Halinę do sekcji gimnastycznej T.S. „Wisła". Zaciekawiona Basia wybrała się na zajęcia, które ją zainteresowały i szybko „wciągnęły". Siostra niebawem zrezygnowała, gdyż nie była typem sportowym i rywalizacja jej nie imponowała, Barbara natomiast odkryła w sobie sportowe ambicje, podejmując trening w „Wiśle" w 1947 roku i tak też rozpoczęła swoją karierę sportową. W związku z trudnościami lokalowymi, treningi T.S. „Wisła" odbywały się na sali gimnastycznej T.G. „Sokół". Startując w barwach „Wisły" Basia reprezentowała ten klub do 1954 roku. Potem zmieniła barwy wstępując do klubu WKS „Wawel". Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż w Krakowie działały wówczas także inne kluby sekcji gimnastyki sportowej, takie jak: „Korona", „Cracovia", czy „Olsza", które osiągały znaczące rezultaty w zawodach rangi krajowej i międzynarodowej. Świadczy to o prężnie rozwijającym się w tym czasie ośrodku sportu gimnastycznego.

Był to moment, kiedy w gimnastyce zaczęto odchodzić od tzw. gimnastyki szwedzkiej i elementów przypominających wojskową musztrę, na rzecz

uzdolnień muzyczno-ruchowych. Większą wagę przywiązywano do estetyki ruchu, potrzebne były też uzdolnienia taneczne, wprowadzono zajęcia z choreografem, a ćwiczenia baletowe wykonywane były przy drążku.

Aparycję, talent ruchowy i umuzykalnienie Barbary, która grała na fortepianie i miała bardzo dobre poczucie rytmu – znakomicie wpisywały się w te tendencje.

Ryc.7 Basia przy fortepianie

Trener widząc jej ogromne możliwości zdecydował, że będzie trenowała z chłopcami – na męskich przyrządach, a mianowicie na drążku i na kółkach Sprzyjało to lepszemu przygotowaniu fizycznemu. Treningi odbywały się codziennie na sali, jak również na stadionie.

Po dwóch latach treningu została powołana do Kadry Narodowej, a po trzech latach uprawiania sportu Barbara odniosła pierwszy poważny sukces, bowiem w trakcie Mistrzostw Polski w 1950 roku zwyciężyła w ćwiczeniach

na kółkach. Jest to dość ciekawa informacja, ponieważ obecnie na tym przyrządzie startują jedynie mężczyźni, a w czasie początków kariery bohaterki tej pracy, ćwiczenia te należały zarówno do konkurencji żeńskich jak i męskich. Na zawodach tych zdobyła także srebrny medal prezentując wysokiej klasy układ na równoważni, a już w następnym roku osiągnęła Mistrzostwo Polski i złoty medal w tej konkurencji oraz zdobyła wice- mistrzostwo Polski za doskonały pokaz ćwiczeń wolnych. W 1950 i 1951 roku uzyskała również brązowy medal w wieloboju drużynowym.

Ryc. 8 Barbara podczas ćwiczeń na kółkach

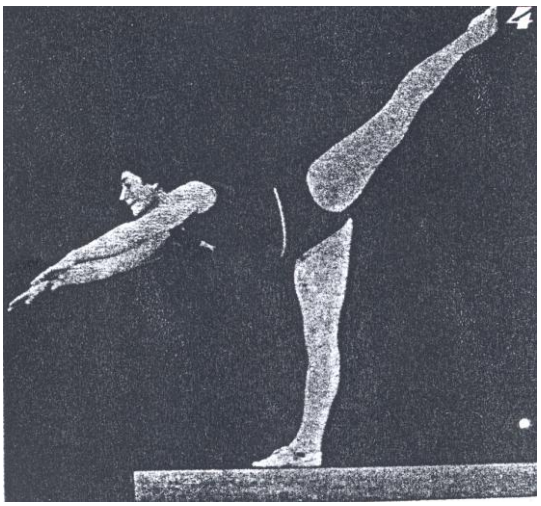

Ryc. 9 Barbara w układzie na równoważni

W tym czasie kontynuowała naukę w Żeńskim Liceum Administracyjno – Handlowym na ul. Loretańskiej. W programie szkoły oprócz przedmiotów ogólnych uczyła się także przedmiotów zawodowych, takich jak: księgowość, towaroznawstwo, reklamę, stenografię, które okazały się bardzo użyteczne w życiu i w pracy zawodowej.

Poza startem krajowym Barbara uczestniczyła również w wielu zawodach zagranicznych. Pierwszym kontaktem ze światem zagranicznego sportu był wyjazd na mistrzostwa świata do Bazylei w 1950 roku.

- „A z tą Bazyleą była bardzo ciekawa historia. Żeby tam wystartować trzeba było mieć siedemnaście lat. Byłam za młoda, miałam dopiero piętnaście, a ponieważ nie było problemu z wyrobieniem paszportu, dołożyli mi dwa lata” – wspomina Barbara.

Ryc.10 Barbara podczas Mistrzostw Świata w Bazylei

Warto tutaj nadmienić iż zawody odbyły się na świeżym powietrzu na stadionie.

Najlepszą wówczas gimnastyczką okazała się Helena Rakoczy uzyskując pierwsze miejsce, pozostałe zawodniczki zajęły odpowiednio:

- ✓ 11 miejsce - Zofia Krupa-Kowalczyk
- ✓ 27 miejsce - Barbara Wilk
- ✓ 35 miejsce- Władysława Kanikowska

- ✓ 38 miejsce- Stefania Reindl
- ✓ 41 miejsce- Janina Kurzanka
- ✓ Urszula Łukomska

Tymczasem w rywalizacji drużynowej polska reprezentacja zajęła V miejsce. Nasze dziewczęta pokonane zostały jedynie przez drużynę Szwecji (I miejsce), Francji (II miejsce), Włoch (III miejsce).

Podczas mistrzostw świata startowało 7 państw, a indywidualnie startowały 53 zawodniczki.

Jednakże niezwykle często w sporcie wyczynowym można nabawić się kontuzji i tak też stało się w przypadku Barbary. Przed Igrzyskami Olimpijskimi w Helsinkach odniosła kontuzję stawu kolanowego podczas soku przez konia. Nieudana operacja kolana odbyła się już po igrzyskach. Mimo złej prognozy lekarskiej, która dawała jej małe szanse na dalsze uprawianie sportu udało się jej zakwalifikować do przygotowań i wzięcia udziału w zawodach.

Ryc. 11 Barbara w czasie kontuzji kolana

Na igrzyskach olimpijskich w Helsinkach w 1952 roku zajęła VIII miejsce w wieloboju drużynowym. Drużyna startowała wówczas w następującym składzie:

- ✓ 27 miejsce- Stefania Świerzy
- ✓ 38 miejsce- Stefania Reindl
- ✓ 43 miejsce- Helena Rakoczy
- ✓ 67 miejsce- Zofia Kowalczyk
- ✓ 69 miejsce- Honorata Marcińczak
- ✓ 76 miejsce- Barbara Wilk
- ✓ 86 miejsce- Dorota Horzonek
- ✓ 123 miejsce- Urszula Łukomska

W czasie olimpiady startowało 18 państw, natomiast indywidualnie udział wzięły 134 zawodniczki.

Barbara Śliwowska-Konopka łącznie startowała aż 14 razy w zawodach międzypaństwowych.

W tym czasie brała udział w akademickich mistrzostwach świata w 1951 roku w Berlinie i w festiwalu młodzieży i studentów w Warszawie w 1955 roku, na którym gimnastyczki zdobyły dwa srebrne medale w wieloboju drużynowym i w ćwiczeniach zespołowych z przyborem.

Rozwijając swoją zawodniczą karierę Barbara nie ograniczała się wyłącznie do sportu. Realizowała się także w życiu prywatnym i tak też w 1955 roku podjęła ważną życiową decyzję wychodząc za mąż za piłkarza Wisły – Kazimierza Ślizowskiego.

Swój największy życiowy sukces odniosła w rok po ślubie na igrzyskach olimpijskich w Melbourne zdobywając brązowy medal w ćwiczeniach

drużynowych z przyborem. Układ ułożony był przez panią Kazimierę Świeciło, przy współpracy z panią Heleną Rakoczy. Przygotowania do olimpiady przeprowadzane były w ośrodku sportowym w Chylicach, a zgrupowanie trwało około siedmiu miesięcy. Treningi odbywały się dwa razy dziennie. Do godzin przedpołudniowych dziewczęta ćwiczyły na przyrządach, natomiast po południu trenowały układ zespołowy z przyborem i elementy uzupełniające. W tym okresie rok kalendarzowy podzielony był na dwa cykle szkoleniowe, a okres startowy przypadał na miesiąc kwiecień/maj/czerwiec w I cyklu i październik/listopad/grudzień w II cyklu.

Drużyna kobieca liczyła wówczas 6 osób. Najlepszy rezultat wśród Polek uzyskała aktualna wówczas mistrzyni Polski – Helena Rakoczy, zdobywając ósme miejsce, tuż za nią uplasowała się Natalia Kot. Pozostałe zawodniczki zajęły odpowiednio:

- ✓ 25 miejsce- Danuta Stachow
- ✓ 27 miejsce- Dorota Jokiel
- ✓ 45 miejsce- Barbara Ślizowska
- ✓ 47 miejsce- Lidia Szczerbińska

Koniecznym wydaje się w tym miejscu podkreślenie, iż cztery z nich, a mianowicie Rakoczy, Stachow, Śliwowska i Szczerbińska to zawodniczki klubów krakowskich. Potwierdza się tym samym wysoki poziom gimnastyki krakowskiej na tle sukcesów polskiego sportu gimnastycznego.

Tymczasem w rywalizacji drużynowej polska reprezentacja zajęła wysokie czwarte miejsce i jest to najlepszy jak dotychczas olimpijski sukces polskiej drużyny kobiecej. Nasze dziewczęta pokonane zostały jedynie przez drużynę ZSRR (I Miejsce), Węgier (II miejsce), Rumunii (III miejsce).

Warto przypomnieć, że w igrzyskach w Melbourne rywalizowało 15 państw, a indywidualnie startowało 65 zawodniczek.

Były to ostatnie igrzyska, w których gimnastyczki sportowe ćwiczyły z przyborem, współcześnie z przyborem występują wyłącznie gimnastyczki artystyczne. Polskie zawodniczki reprezentowały ciekawy układ z obręczami i w klasyfikacji zespołowej zdobyły ex eqwo z drużyną z ZSRR – brązowy medal. Pierwsze miejsce wywalczyły dziewczęta z Węgier, a drugie Szwedki.

Ryc.12 Polskie gimnastyczki w czasie przygotowań do olimpiady w Melbourne (Barbara druga od lewej)

Ryc.13 Drużyna w czasie startu na igrzyskach olimpijskich w Melbourne

Wspominając tamte czasy Barbara nazwała „bajką życia” wyjazd z szarej wówczas Polski aż przez pół egzotycznego świata do Australii. Wtedy podróż do Melbourne trwała z przesiadkami aż pięć dni. Najpierw ekipa udała się do Rzymu, potem do Teheranu. Wojsko szacha potraktowało ekipę z kraju komunistycznego wrogo i trzymano olimpijczyków na lotnisku pod karabinami, ale potem udało im się zwiedzić inne miejsca po drodze. Obserwowali wiele wzruszających obrazów, na przykład w Karaczi widzieli wstrząsającą biedę, slumsy, a zaraz po tym podziwiali piękne widoki Bangkoku, Filipin. Na Nowej Gwinei natomiast straszono ich ludożercami Była to naprawdę wielka lekcja geografii. Wyjazd ten zapadł na długo w pamięci Barbary i wywarł tak duże wrażenie, że z przyjemnością powróciła w tamte strony po 50 latach.

A zatem pół wieku po tej imprezie dawni uczestnicy igrzysk zostali zaproszeni przez Australijski Komitet Olimpijski, aby wziąć udział w obchodach złotego jubileuszu. W 120 – osobowej grupie byłych zawodników, którzy przyjęli zaproszenie znalazła się dwójka Polaków - Barbara oraz srebrny medalista w szermierce prof. Wojciech Zabłocki. Jeżeli dołączyć do tego 150 olimpijczyków australijskich – to uformowała się spora grupa uczestników tej imprezy.

Z pomysłem spotkań dawnych olimpijczyków na arenach ich startów wyszli Węgrzy, a pomysł ten wykorzystali Anglicy i pierwszy zjazd odbył się w Londynie w 1998 roku. W tym roku natomiast Australijczycy postanowili urządzić wspomnienie swoich igrzysk sprzed pół wieku bardzo odświętnie. O wyjeździe Barbara dowiedziała się z PKOL-u i z radością i sentymentem przyjęła pomysł.

Na miejscu odtworzono przebieg igrzysk, oczywiście w takim zakresie jak to było możliwe i tak 19 listopada 2006 roku odbyła się ceremonia otwarcia. Stadion gościł około 7 000 szczęśliwych kibiców, którzy entuzjastycznie witali uczestników. Było to dla wszystkich bardzo emocjonalne przeżycie – powtórne otwarcie igrzysk z zachowaniem pełnego ceremoniału olimpijskiego.

Każda ekipa wkraczała na stadion poprzedzona flagą narodową i tabliczką z nazwą państwa, po czym zajmowała miejsca w fotelach na płycie stadionu. Ceremonię rozpoczął od powitania, premier Australii – John Howard.

270 olimpijczyków z ‘56 roku wmaszerowało na stadion przy aplauzie publiczności. Udział w defiladzie wzięło trzynastu złotych medalistów. Flagę olimpijską, przy akompaniamencie hymnu olimpijskiego wykonywanego przez orkiestrę, wnieśli na stadion młodzi olimpijczycy i medaliści australijscy,

między innymi Michał Klim – wspaniały pływak, medalista olimpijski polskiego pochodzenia.

Podobnie jak pięćdziesiąt lat temu, ogień olimpijski zapalał 18 – letni wówczas Ron Clarke, który bił rekordy świata w biegach długich, przesuwał przy tym granice ludzkich możliwości. Obecnie jest gubernatorem Złotego Wybrzeża – jednego z sześciu stanów australijskich. Tym razem nie wbiegał na stadion, tylko dostojnie wkroczył.

Po salwach armatnich, podobnie jak w 1956 roku, w imieniu zawodników, przysięgę przeczytał były gubernator stanu Victoria – John Lendi, olimpijczyk – lekkoatleta.

Gubernator stanu Victoria, prof. Dawid de Kretser powitał uczestników oraz przeczytał wypowiedź księcia Filipa, który przypomniał, że był bardzo szczęśliwy, otrzymując zaproszenie do otwarcia igrzysk olimpijskich w 1956 roku i przesłał pozdrowienia transmitowane z telebimu dla uczestników ceremonii otwarcia w 2006 roku. Pozdrowienia i życzenia przesłał również prezydent MKOL – Jacque Rogge.

W czasie pobytu w Melbourne odbyły się spotkania w gronie swoich dyscyplin. Niezwykle wzruszające było spotkanie gimnastyczek, a zwłaszcza z 86 – cio letnią już Agnes Keleti, wielokrotną medalistką olimpijską z 1956 roku, jak również Margit Horondi i Olgi Tas.

Australijczycy zorganizowali złote gody przy pomocy rzeszy wolontariuszy, z wielką starannością i bardzo odświętnie.

Ryc.14 Spotkanie dawnych olimpijczyków w Melbourne w 2006 roku (Stoją od lewej Anna Wojtaszek, Wojciech Zabłocki, Barbara Śliwowska-Konopka, Lidia Szczerbińska-Kowal)

Podczas zawodów Polska-NRD w Katowicach w listopadzie 1958 roku Barbara odniosła kontuzję drugiego kolana. Wydarzenie to zaważyło o podjęciu decyzji związanej z zaprzestaniem uprawiania gimnastyki. Nie oznaczało to jednak zerwania kontaktów ze sportem. Barbara Śliwowska-Konopka kontynuowała nadal swoją przygodę z gimnastyką spełniając się w charakterze trenera, sędziego i działacza sportowego, a jej niezwykle barwną, ciekawą i pełną przygód biografię wzbogaciły odniesione sukcesy trenerskie.

ROZDZIAŁ VI. KARIERA TRENERSKA I DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA

Barbara Wilk – Ślizowska – Konopka pracowała na sali od 01.01.1959 r. do 31.12.1974 r.

W 1952 roku na zgrupowaniu przedolimpijskim ukończyła na Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie kurs instruktorski.

W 1954 roku po operacji kolana, rozpoczęła pracę jako instruktor gimnastyki, wspólnie z panią Heleną Rakoczy w WKS „Wawel", jednocześnie kontynuowała własne treningi, co dało dobre rezultaty i pozwoliło w niedługim czasie na owocne starty. Tam też miała swoje najlepsze koleżanki, Helenę Rakoczy, Danutę Stachow, Lidię Lebdę, Zofię Kowalczyk i inne, które wspierały ją w najtrudniejszych chwilach powrotu do zdrowia. Barbara uważa, że dzięki dobrej atmosferze i ich wsparciu – wygrała z kontuzją i powróciła do czynnego życia sportowego.

Pod koniec 1958 roku nastąpiła reorganizacja zespołu szkoleniowego. Po czterech latach pracy w WKS „Wawel", wróciła do T.S „Wisła" i została zaangażowana w sekcji gimnastycznej w charakterze trenera i koordynatora.

Barbara Wilk – Ślizowska – Konopka rozpoczęła pracę w sekcji z trenerem Edwardem Woźniakiem, a w następnych latach do kadry szkoleniowej sekcji dołączyły Eugenia Winnicka i Elżbieta Waktor oraz jej byłe zawodniczki, które ukończyły AWF: Anna Fryc – Adamska i Barbara Janota – Wawrzyniak. Po igrzyskach olimpijskich w Meksyku w 1968 roku, T.S. „Wisła" zatrudniło do pracy w sekcji trenera z Gruzji – Nodara Bachutaszwili na okres czterech lat. Był on wybitnym trenerem. Na bazie wszechstronnego przygotowania

ogólnego uczył najnowszej techniki elementów gimnastycznych – przekazując najlepsze wzory szkoleniowe ze Związku Radzieckiego.

Aby osiągnąć znaczące wyniki w gimnastyce sportowej praca trenerska wymaga pełnego zaangażowania, jest absorbująca i czasochłonna. I tak też było w przypadku Barbary. Przepracowała w sekcji piętnaście lat i po podjęciu decyzji o zakończeniu pracy oraz przejściu na stanowisko kierownika działu metodyczno – szkoleniowego klubu, rozpoczęła studia na AWF-ie w Warszawie.

Dawniej wszystkie trudne elementy odbywały się z fizycznym udziałem trenera. Była to niezwykle ciężka praca zarówno dla zawodniczki, jak i dla trenera.

Założenia szkoleniowe młodego zespołu trenerskiego dysponującego już wspaniale wyposażoną salą gimnastyczną w Domu Sportu TS Wisła opierały się na pracy z młodzieżą. Z tej grupy miały w przyszłości wyróść zawodniczki i zawodnicy wszystkich klas – od młodzieżowej do mistrzowskiej międzynarodowej włącznie. I rzeczywiście już od 1959 roku sekcja zdobyła pierwsze sukcesy w kraju.

W tym też czasie w 1959 roku, po czterech latach małżeństwa, w Boże Narodzenie urodziła córeczkę – także Basię, która obecnie mieszka i pracuje w Paryżu. Tam też przyszła na świat wnuczka Barbary – Monika. Kobiecie bardzo trudno połączyć pracę zawodową, zwłaszcza w sporcie z życiem rodzinnym. Barbara starała się wszystko pogodzić pracę w klubie z prowadzeniem domu i wychowywaniem dziecka .

Trzeba być dobrze zorganizowaną osobą żeby bez szkody połączyć te czynności. Patrząc wstecz Barbara uważa, że udało jej się to w znacznym stopniu osiągnąć. Dotyczy to głównie pracy i dziecka. Przeprowadzony rozwód

daje odpowiedź, że nie wszystko jednak się udało, ale Barbara nie uważa, że przyczyniła się do tego praca w sporcie.

Barbara doskonale godziła rolę matki, żony i sportowca. Macierzyństwo nie przeszkodziło jej w kontynuowaniu treningów i uprawianiu sportu. Nie było też przyczyną rezygnacji ze sportu. Karierę zawodniczą zakończyła bowiem odnosząc kontuzję drugiego kolana podczas zawodów Polska – NRD w Katowicach w listopadzie 1958 roku.

W 1974 roku Barbara podjęła studia wyższe magisterskie w zakresie wychowania fizycznego na Akademii Wychowania Fizycznego im. Gen. Broni Karola Świerczewskiego w Warszawie. Po tak długim okresie przerwy w nauce było to dużym aktem odwagi i wyzwaniem, tym bardziej, że ambicje Barbary nie pozwalały na uzyskiwanie miernych wyników. Studia ukończyła w 1978 roku z wynikiem bardzo dobrym, uzyskując tytuł magistra sportu. Przedstawiła pracę magisterską w zakładzie pedagogiki, na temat: „Ocena postaw społecznych gimnastyczek T.S. „Wisła – Kraków" ocenioną jako bardzo dobrą.

Stopień sędziego międzynarodowego breve uzyskała w 1962.

Od 1987 roku do 1991, była trenerem Ośrodka Olimpijskiego w Krakowie. Barbara Wilk – Ślizowska – Konopka należała do wybitnych trenerek w historii gimnastyki sportowej kobiet, wychowała szereg zawodniczek, mistrzyń Polski, juniorek i seniorek, reprezentantek Polski oraz cztery uczestniczki I.O. w Meksyku: Wiesławę Lech, Halinę Daniec, Łucję Ochmańską i Barbare Ziębę. Do czołowych gimnastyczek w okresie jej pracy należały: Barbara Zeman, Maria i Zofia Brzoza, Wanda Werbiłowicz, Ewa Hamulewicz, Mariola Ornat, Anna Karelus – Arlet oraz Krystyna Kapik –

Gruca i inne. Samej trenerce aż trudno zliczyć ile medali wygrały jej wychowanki.

W pracy zarówno zawodniczej, jak i trenerskiej odnosi nie tylko sukcesy, ale także porażki. Jeżeli chodzi o sukcesy, to Barbara widzi je w dwóch aspektach:

1. Są to sukcesy sportowe wymierne, zewnętrznie zauważalne efekty treningu, to jest: uzyskany wynik, zajęte miejsce, zdobyta klasa sportowa czy medal.

2. Sukcesy trudniejsze do zdefiniowania, które kształtują się pod wpływem długotrwałej, systematycznej działalności sportowej i rozwijają cechy charakteru i umiejętności, niezbędne do pełnienia w przyszłości obowiązków zawodowych, społecznych i rodzinnych. Są to na przykład : odpowiedzialność, uczciwość, pracowitość, wytrwałość i wiara we własne możliwości. Cechy te m.in. wpływają na zmianę osobowości, co przekłada się na całe nasze życie. Sportowe sukcesy dodają pewności siebie i ułatwiają także pokonywanie życiowych problemów.

Trudno jest zakończyć w siedemnastym roku życia dobrze prognozowaną karierę, ze świadomością kalectwa sportowego. Dlatego też do najistotniejszych swoich sukcesów zalicza Barbara trzyletnią walkę z kontuzją o powrót do zdrowia, wznowienie treningów i wbrew wszelkim prognozom – start i zdobycie brązowego medalu w 1956 roku w Melbourne.

Do swoich sukcesów Barbara zalicza podjęcie decyzji o rozpoczęciu studiów, po bardzo długiej przerwie w nauce i w dojrzałym wieku, które ukończyła w terminie z wynikiem bardzo dobrym.

Do swoich życiowych sukcesów zalicza wyniki uzyskane w pracy trenerskiej i działalności społeczne wPZG oraz w Komisji Sędziowskiej PZG.

Niezaprzeczalną porażką Barbary był przede wszystkim przegrany czas spowodowany 3 – letnią przerwą w treningach i startach po doznanej kontuzji.

Kolejną porażką, którą nie wiąże ze sportem, a z życiem prywatnym, była decyzja o podjęciu rozwodu po dwudziestu latach małżeństwa. Uważa ją za osobistą porażkę życiową.

Trudno zaliczyć to do porażki, ale w 1956 roku w Melbourne polskie gimnastyczki nie otrzymały medali, które wtedy zdobyły, ponieważ trzecie miejsce zdobyły ex aequo z Rosjankami. Na podium „panował tłok", stanęło aż dwanaście dziewcząt. To był koniec igrzysk, organizatorom zabrakło medali. Dali trzecim ekipom po jednym brązowym medalu. Dla Polek odebrał trener Bernard Radojewski. Po jakimś czasie odlano dla Barbary replikę tego medalu na AGH i tym sposobem ma jego cenną kopię w domu.

Medal zdobyty przez drużynę gimnastyczek, w której startowały cztery Krakowianki, był pierwszym po II wojnie światowej medalem olimpijskim dla naszego miasta.

W sumie Barbara uważa się za osobę szczęśliwą, spełnioną, gdyż przez wszystkie lata swojego życia robiła to, co najbardziej kochała. Dało jej to dużą satysfakcję i przyniosło jej zdaniem więcej sukcesów aniżeli porażek.

Od 1960 roku do 1999 Barbara pracowała społecznie w zarządzie PZG. Najpierw jako członek komisji metodyczno – szkoleniowej, później jako trener Kadry Narodowej (1962 – 1972). Była trenerem drużyny olimpijskie w Tokio i w Meksyku.

W 1972 roku została przewodniczącą komisji sędziowskiej ds. kobiet, którą sprawowała z przerwą 1988 – 1992 pełniąc funkcje wice – prezesa PZG do 1999 roku.

Sędziowała na olimpiadzie w Tokio i w Moskwie.

Drugi raz wyszła za mąż za Andrzeja Konopkę- czołowego gimnastyka, wieloletniego Mistrza Polski, który dwukrotnie startował na Igrzyskach Olimpijskich w Rzymie i w Tokio, ponadto był trenerem na igrzyskach w Monachium oraz sędziował w Moskwie. Dodając do tego sześciokrotny udział Barbary w Igrzyskach Olimpijskich to jest to w sumie rodzinny rekord uczestnictwa w tej imprezie.

W 1996 roku uzyskała ostatni breve, biorąc udział w Interkontynentalnym kursie sędziowskim w Atlancie. Sędziowała przez okres aż 48 lat!

Jako jedyna Polka otrzymała honorowy dyplom Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej (FIG) za wzorowe sędziowanie zawodów najwyższej rangi – mistrzostw świata, pucharów świata i igrzysk olimpijskich.

W 2003 roku otrzymała indywidualne wyróżnienie „Fair play" – za całokształt kariery sportowej, przyznawany zawodnikom, którzy „wyróżniali się sportowym duchem walki w sporcie i godnym życiem po zakończeniu kariery sportowej" (Magazyn olimpijski, nr 64 s.3)

ZDOBYTE PUCHARY POLSKI:

Dla najlepszej sekcji gimnastycznej roku, za sumę wyników osiągniętych w zawodach rangi Mistrzostw Polski Seniorek i Juniorek, indywidualne oraz drużynowe we wszystkich klasach.

Pierwsze miejsca: 1965; 1966; 1967; 1968; 1969; 1970; 1971; 1973

Drugie miejsca: 1962; 1963; 1964; 1972; 1974

- **Start w Igrzyskach Olimpijskich - Meksyk 1968 r.**

1. Łucja Ochmańska
2. Wiesława Lach
3. Halina Daniec
4. Barbara Zięba

- **Start w Mistrzostwach Świata**

Dortmund 1966 r. Łucja Ochmańska
Wiesława Lach
Barbara Zeuman

Lubliana 1970 r. B. Zięba
H. Daniec

Warna 1974 r. Ewa Hamulewicz

- **Mistrzostwa Europy**

Amsterdam 1967 r. – Halina Daniec

LICZBA ZDOBYTYCH MEDALI:

(drużynowo, indywidualnie i na poszczególnych przyrządach**)**

Mistrzostwa Polski Seniorek:

- 21 medali złotych
- 19 medali srebrnych
- 14 medali brązowych

Mistrzostwa Polski Juniorek:

- 39 medali złotych
- 44 medale srebrne
- 20 medali brązowych

MEDALE ZDOBYTE W DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTWACH POLSKI

JUNIORZY							S E N I O R Z Y					Puchar Polski	
ROK	**Kl.MM**	**KL.MKr**	**I**	**II**	**III**	**Mł**	**Kl.MM**	**KL.MKr**	**I**	**II**	**III**	**I miejsce**	**IImiejsce**
1959										**1**	**2**		
1960			**2**	**3**		**2**			**2**				
1961		**2**											
1962		**1**	**2**		**1.2.3.∗**	**2**		**2**	**2**	**2**			**X**
1963	**2**			**1.3.∗**									**X**
1964			**3**										**X**
1965	**2**	**1**		**1.2.∗**				**2**	**1**	**1**		**X**	
1966	**1.4.∗**		**1**	**1**			**1.2**					**X**	
1967							**1**		**1**			**X**	
1968							**1**	**1**				**X**	
1969						**2**	**1.2**	**1**				**X**	
1970		**2**					**1**		**1**			**X**	
1971							**1**		**2**	**2**		**X**	
1972							**3**		**2**	**3**			**X**
1973			**2**				**1**		**1**			**X**	
1974			**2**						**2**		**2**		**X**
												8	**5**

∗ 1962 r. - startowały 3 drużyny klasy III juniorek

∗ 1963 r. - startowały 2 drużyny klasy II juniorek

∗ 1965 r. – startowały 2 drużyny klasy II juniorek

∗ 1966 r. – startowały 2 drużyny klasy mistrzowskiej juniorek

ROZDZIAŁ VII. WSPOMNIENIA BARBARY WILK –ŚLIZOWSKIEJ-KONOPKI

SPORT DAWNIEJ I DZIŚ

Sport zawsze budził w naszym społeczeństwie dobre skojarzenia i odgrywał dużą rolę, gdyż był częścią cywilizacji XX wieku. Nawiązywał do antycznej tradycji kształtowania ciała i ducha, czyli do szlachetnej idei Pierre'a de Coubertina, do ruchu olimpijskiego i igrzysk. Jego idea opierała się na zasadzie czystego amatorstwa i wysoko ceniła sam udział w igrzyskach olimpijskich.

W dzisiejszych czasach, kiedy światowe imprezy, z których transmisje oglądają miliony ludzi, a wyniki przekraczają granice ludzkich możliwości, zmieniły się warunki uprawiania sportu. Mas – media wprowadziły wielkie pieniądze i skomercjalizowały sport i dzięki temu dały możliwości wprowadzenia sztabu pracowników naukowych, którzy przyczynili się do osiągania światowego wyniku.

Dużym zagrożeniem nie tylko dla idei olimpijskiej, ale sportu w ogóle jest niedozwolony doping. Nie tylko wprowadza on nieuczciwe zasady rywalizacji sportowej, ale stanowi zagrożenie zdrowia zawodników.

W dzisiejszych czasach w sporcie liczą się przede wszystkim pieniądze, dawniej nagrodą był odniesiony przez zawodnika sukces. Praca dawała niesamowitą radość, takie wewnętrzne spełnienie.

Po olimpiadzie w Tokio nastąpiła rewolucja w konstrukcji i w budowie sprzętu sportowego. W gimnastyce umożliwiło to wykonywanie bardzo trudnych i złożonych elementów.

Jeżeli chodzi na przykład o skok przez konia, dawniej, po prostu wykręcano łęki i trzeba było uważać, gdyż było to miejsce metalowe i można było doznać kontuzji nadgarstków. Ćwiczenia wolne wykonywało się na parkiecie lub na filcu. Obecnie na sprężynującej podłodze pokrytej dywanem, która ze względu na elastyczność, daje duże możliwości wykonywania złożonych elementów akrobatycznych oraz chroni stawy. Równoważnia była dokładnie tej samej wysokości, co teraz, jednakże wykonana z drewna, a teraz pokryta jest gąbką i wykładziną irchową. Przy wykonywaniu ćwiczeń na poręczach, trzeba było je podtrzymywać z boków gdyż były niestabilne. Teraz asymetryczne poręcze w niczym nie przypominają tych z dawnych czasów. Są to elastyczne „dwa drążki” - cienkie, bezpieczne, stabilne. Jednym z ważniejszych wynalazków są z pewnością doły asekuracyjne wypełnione gąbkami oraz wysokie gąbczaste materace.

Ze względu na to, że gimnastyka należy do sportów wczesnej specjalizacji nie istnieje zwyczaj „kupowania” zawodniczek, wyszkolonych na odpowiednim poziomie w innym klubie. A zatem jak to jest praktykowanie w innych dyscyplinach sportowych trener musi sam wyszkolić zawodniczki od grup naborowych do najwyższej klasy sportowej.

„ZDROWA RYWALIZACJA” CZY „RYWALIZACJA O ZDROWIE”

Jeżeli chodzi o pierwsze sformułowanie, to przede wszystkim na myśl przychodzi rywalizacja między ludźmi, na zasadzie czystej walki sportowej zgodnej z prawidłami i regulaminami określonej mianem „Fair play”. Jest to sprawa w sporcie wymierna, chociaż w gimnastyce ciężko mówić, że była i jest ona wymierna ze względu na sposób oceny wykonywanych ćwiczeń.

Mówiąc o „rywalizacji o zdrowie” Barbara ma na myśli samą siebie, a mianowicie, gdy w wieku 17 lat doznała kontuzji kolana uznano ją za inwalidkę i przekreślono jej karierę zawodniczą. Jednakże ona się nie poddała i wtedy właśnie rywalizowała sama ze sobą. Startowała w zawodach, mistrzostwach, olimpiadach i zawsze miała problemy z kolanem, ale była na tyle silna żeby wytrwać i udowodnić innym a przede wszystkim sobie, że nie jest kaleką. Było ciężko, nie tylko fizycznie, ale nade wszystko psychicznie, ale odniosła swój własny sukces – i wygrała z samą sobą!

ROZDZIAŁ VIII.RELACJE ZAWODNICZEK, TRENEREK, KOLEŻANEK BARBARY

***

„ Barbara była moją trenerką, a później stała się moją cudowną przyjaciółką. Niesamowite było to, że umiała dopasować się do każdej sytuacji, potrafiła zniżyć się do poziomu zawodniczki, będąc trenerką Jako trenerka była bardzo wymagająca, fanatyczka pracy, zawsze obowiązkowa, punktualna i bardzo zaangażowana. Nauczyła nas pracować, co w przyszłości dało doskonałe efekty”.

Barbara Janota – Wawrzyniak

***

„Nigdy nie zapomnę mojego najdroższego ciastka świata...a mianowicie Barbara zabraniała zawodniczkom jedzenia słodyczy i gdy zobaczyła mnie z kremówką – odebrała mi całe stypendium sportowe.

Była fachowcem, jedynym w swojej dziedzinie, zawsze dopinała swego. Całe serce oddała gimnastyce, poświęciła się jej bez reszty.”

Anna Arlet

***

„Ślizia była taką osobą, którą jednocześnie można było kochać i nienawidzić, niczym matka i cerber. Miła kobieta, wielki przyjaciel. Potrafiła ująć swoimi opowiadaniami, tak pięknie mówiła, naprawdę chciało się jej słuchać. Pamiętam, był to rok 1959, bardzo ciężkie czasy, treningi pozwalały oderwać się od szarej wówczas rzeczywistości. Przybiegałam do Basi z bukiecikiem fiołków, aby zrobić jej przyjemność. Jest ciekawa życia.

Cały czas interesuje się nami – swoimi byłymi zawodniczkami, traktuje nas do dnia dzisiejszego – jak „swoje” dziewczyny, matkuje nam. Jak się spotykamy, czuję się tą małą Lucynką sprzed lat.

Zawsze pozostanie w mojej pamięci jako „Nasza Ślizia”...

Łucja Ochmańska – Bilska

***

„ Była moją trenerką i jednocześnie wspaniałym wychowawcą. Potrafiła zaszczepić kindersztubę, zwracała uwagę na dyscyplinę, wygląd, oprawę całego treningu. Była wzorem na sali.

Wielki autorytet znajomości gimnastyki oraz dużą wiedzą na polu sędziowskim. Szanowana przez wszystkich. Osoba bardzo oczytana, zawsze uśmiechnięta, wesoła."

Krystyna Kapik – Gruca

***

„Ja trenowałam w klubie w Katowicach – Ślizia w Krakowie prowadziła treningi. Spotkałyśmy się na obozie w Jeleniej Górze. Co dziennie wstawała wcześnie rano, aby mi pomóc na sali, gdyż miałam problemy z elegancją i prezencją w ćwiczeniach wolnych. Odbywały się wówczas kwalifikacje do Kadry i ja znalazłam się w pierwszej dziesiątce – nieznana dziewczyna ze Śląska. Wiem, że zawdzięczam to właśnie jej poświęceniu.

Basia nigdy nie zrobiła „krzywej" miny, po porażce nie dała poznać po sobie, a wręcz przeciwnie – jeszcze bardziej nas motywowała. Była doskonałym trenerem. Była wg mnie najlepszą sędziną, oceniała bardzo obiektywnie. Powiedziała jak widzi pracę szkoleniową w Związku i po 10 latach wszystko się sprawdziło.

Ma bardzo bogatą karierę zarówno zawodniczą jak i trenerską. Jako jedyna pojechała na kurs kontynentalny. Lubiałyśmy z nią ćwiczyć, była rzetelna, wiedziała kiedy nas przycisnąć a kiedy pogłaskać i pochwalić.

Barbara Eustachewicz

***

Jako trenerka – bardzo wymagająca, bałyśmy się jej, ale był to pozytywny strach, ponieważ mobilizował nas do pracy. Była sprawiedliwa, szczera i potrafiła nas zjednać. Pamiętam taką sytuacje kiedy przed wyjazdem do Grecji skłamałam rodzicom, aby móc spotkać się z przyjaciółmi, że mamy dwa razy dziennie treningi. Nieoczekiwanie moja mama pojawiła się na treningu, ja zaniemówiłam. Podeszła do Basi i zapyała czy rzeczywiście dwa razy dziennie trenujemy, a ona na to, że wyjątkowo dzisiaj. I tym sposobem po prostu mnie u „uratowała". Za jej przykładem prowadziła później treningi, cały czas dopingowała nas do zrobienia kursu sędziowskiego. Starałyśmy się być najlepsze, by nie przynieść wstydu. Nauczyła nas pracy, dyscypliny.

Pamiętam jak wyjechała, my trenowałyśmy pod okiem innego trenera. Poszłyśmy do sauny, czego nam nie wolno było robić. Gdy wróciła – dostała szału...

Do dnia dzisiejszego jesteśmy jej dziewczynkami...

Anna Adamska

***

Moje pierwsze spotkanie z Panią Basią odbyło się na sali gimnastycznej Klubu GTS Wisła Kraków przy ulicy Reymonta w latach 60-tych, gdzie byłam początkującą gimnastyczka trenującą pod okiem naszego pierwszego i również niezapomnianego trenera Edka Woźniaka. Miałam wtedy około 12 lat. Pani

Basia była wówczas, dla nas dorastających dziewcząt, dojrzała kobieta, tryskająca zdrowiem i o wspanialej figurze. Była tez nowym i początkującym trenerem gimnastyki sportowej. Weszła na sale schludnie ubrana w jasno różowym sweterku i w ciemnych obcisłych rej stopach. Miała schludna fryzurę i krotko podcięte włosy i już taka pozostała do dziś, po czym ja nadal bardzo łatwo rozpoznać. Wyglądała nienagannie i niejeden mógłby pozazdrościć jej takiego wyglądu.

Osoba Pani Basi głęboko zakorzeniła się w mojej pamięci i tak już pozostanie. Zawsze z duża radością myślę o naszych niedawnych spotkaniach po latach na zeszłorocznych obchodach 100-lecie Wisły Kraków. Nadal staram się utrzymywać kontakt z Panią Basia.

Niedawno byłam bardzo dumna z tego, ze Pani Basia została w listopadzie 2006 roku zaproszona na obchody 50-lecia Olimpiady w Melbourne. To było wspaniale i wiem od samej Pani Basi, ze było to dla niej jeszcze jeden raz dużym wyróżnieniem i niezapomnianym przeżyciem sportowym.

Pani Basia na pewno jest i pozostanie legenda najlepszego i pierwszego okresu w gimnastyce sportowej Wisły Kraków, na arenie ogólnopolskiej oraz międzynarodowej, jako olimpijka, trener zespołu olimpijskiego oraz jako sędzina gimnastyczna na arenie krajowej i międzynarodowej.

Kto raz panią Basie poznał – na pewno nigdy jej nie zapomni, z uwagi na jej głębokie sportowe zaangażowanie i szczególna postawę sportowa.

Zofia Brzoza- Łuklińska

WYKAZ ODZNACZEŃ I WYRÓŻNIEŃ PAŃSTWOWYCH, RESORTOWYCH I SPORTOWYCH W KOLEJNOŚCI CHRONOLOGICZNEJ

1. 1952 r. – **Mistrz Sportu**

2. 1957 r. – **Srebrny medal „Za wybitne osiągnięcia sportowe”**

3. 1964 r. – **Złota odznaka „Za pracę społeczną dla Miasta Krakowa”**

4. 1966 r. – **Złota odznaka GTS Wisła**

5. 1966 r. – **Zasłużony Mistrz Sportu**

6. 1967 r. **Złota odznaka Polskiego Związku Gimnastycznego**

7. 1967 r. **Odznaka 100 – lecie Sportu polskiego**

8. 1969 r. **Złota odznaka PKOL**

9. 1971 r. **Złota odznaka „Za zasługi dla ziemi krakowskiej”**

10. 1974 r. **Honorowy członek GTS Wisła**

11. 1980 r. **Złoty krzyż zasługi**

12. 1999 r. **Honorowy dyplom Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej (FIG)**

13. 2003 r. **Wyróżnienie „Fair play”**

14. 2004 r. **Honorowa odznaka jubileuszowa WKS Wawel**

BIBLIOGRAFIA

1. Brańska Ż. 1989, Wybrane zagadnienia z zakresu gimnastyki artystycznej; Warszawa: AWF
2. Cichowicz A. 1983, 75 lat w służbie polskiego sportu; Gwardyjskie Towarzystwo Sportowe
3. Duński W. 2002, Od Paryża 1924 do Sydney 2000; Wydawnictwo PZSN Warszawa
4. Gaj J.; K. Hędzelek 1997 ; Dzieje Kultury Fizycznej w Polsce; Poznań: AWF
5. Karniewicz J. 1990; Wybrane zagadnienia teoretycznych i praktycznych podstaw gimnastyki – Gdańsk: AWF.

6. Łobocki M. ; Metody i techniki badań pedagogicznych; Oficyna Wydawnicza Impuls; Krakow 2006
7. Matyja D. 2000; Sport; Wydawnictwo Naukowe PWN Warszawa
8. Michali M.; Kronika sportu 1993; Wydawnictwo „Kronika" Warszawa
9. Pilch T.; Bauman T.1977; Zasady badań pedagogicznych. Strategie ilościowe i jakosciowe; Wydawnictwo Akademickie Żak; Kraków
10. Ringer Z. ;Wydawnictwo Komitetu Obchodów 70-lecia GTS Wisła i KS Cracovia (str.50)
11. Tuszyński B.2004 ; Polscy Olimpijczycy XX wieku; Wydawnictwo Europa Wrocław
12. Wroczyński R. 2003; Powszechne dzieje wychowania fizycznego i sportu; wyd. BK – Wrocław.
13. 100 lat ruchu gimnastycznego w Polsce 1867 – 1967; Wydawnictwo PZG
14. Magazyn Olimpijski nr 11; listopad 2004; Medal wystarczył na garnitur
15. Magazyn Olimpijski 64; lipiec 2004; Konkurs „Fair play" PKOL za rok 2003, s. 3-4
16. Magazyn „Wróżka", 1996 r. Horoskop chiński;
17. Wydawnictwo Jubileuszowe Towarzystwa Sportowego „Wisła"60 lat pod szczęśliwą gwiazdą
18. Droga sukcesów; Kraków – grudzień 1966 (str129-134)
19. 70 lat GTS Wisła
20. Kroniki sekcji gimnastycznej T.S. Wisła